Nr. 23. Kraków dnia 4 Czerwca 1871 r. Rok II.

PRZEWODNIK EKONOMICZNY

Wychodzi raz na tydzień w Niedzielę
Prenumerata wynosi z przesyłką pocztową rocznie 6 Złr. w. a. półrocznie 3 Złr. w. a.
Numer pojedynczy kosztuje 15 centów.
BIURO REDAKCYI i ADMINISTRACYI Ulica Grodzka Nr. 104 2 piętro.
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Pismo poświęcone sprawom
rolnictwa, przemysłu, handlu i ubezpieczeń.

Przedpłatę i ogłoszeni (inseraty) przyjmują: Biuro Redakcyi, księgarnia Józefa Czecha w Krakowie i Bank galicyjski dla Handlu i Przemysłu.
Od ogłoszeń (inseratów) płaci się po 5 centów od wiersza drobnego (petit) oprócz 30 cent. opłaty stemplowéj.
REKLAMACYE nieopieczętowane wolne od opłaty pocztowéj.
Manuskryptów nie zwraca się.

Wydawane staraniem Towarzystwa Gospodarczo-rolniczego Krakowskiego, Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu i Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń Krakowskiego.

Kwestya nawozów sztucznych wobec nauk przyrodniczych i ekonomiki.

1.

Tak zwana teorya zwrotu oparta na naukach przyrodniczych nakazuje nam pod klątwą wyczerpania gruntu zwracać zabrane mu w sprzętach części mineralne — ekonomika znów upomina, aby z każdym nakładem obliczać się, i od każdego zrobionego nakładu w gospodarstwie wiejskiém żąda dochodu czystego, odpowiadającego nakładowi.

Obie mają wyznawców i obrońców, ale prawdziwą może być tylko jedna. Wyjaśnić rzecz, będzie przedmiotem omówienia naszego.

Zastanówmy się najpierw nad powstaniem teoryi zwrotu w rolnictwie. Po przekonaniu się, że pewne substancye mineralne są niezbędnemi składnikami roślin, i że bez nich nie byłyby one w stanie istnieć, sformułowano pewne reguły dla rolnictwa. Obliczenia statystyczne okazały, że rolnictwo w powszechności prawie, więcéj wywozi w zbożu itd. części mineralnych z gruntu, jak ich zwraca w oborniku, a łatwo się można było o tém przekonać, porównywając według poczynionych rozbiorów wywóz z gruntu z nawożeniem go.

Jasna, że rzecz ta wiele interesu przedstawiała dla rolnictwa. Ubytek części mineralnych potrzebnych dla życia roślinnego w gruncie, to ubytek w własnościach jego, a z których najcenniejszą jest urodzajność! Chociażby to po wiekach dopiero miało nastąpić, ale zawsze nastąpi, jeżeli ciągle ubywa tego, czego się nie zwraca. Obliczenia statystyki rolniczéj nie były niczém innem, jak krytyką ściśle umiejętniczą dotychczasowéj metody zasilania gruntu, i za taką ogólnie ją uznano.

Jakiż, pytamy, był rezultat tych obliczeń? Oto przekonały one, że w bardzo przeważnéj części gospodarstw wywóz owoców sprzętu o wiele przewyższa co do części mineralnych, zabranych w ten sposób gruntom, dowóz przez zwykłe metody zasilania ich, i że metody te muszą w końcu sprowadzić wyczerpanie gruntów z pewnych części mineralnych. Metody te nazwano grabieżą, rabunkiem, bo one nie zadawalniają się tym procentem, jaki grunt w wytworach corocznych organicznych dostarcza, ale targają się na kapitał zawarty w gruncie w kształcie części mineralnych niezbędnych do wytworzenia organizmów roślinnych. Jeżeli daty, na jakich się opierano, były prawdziwe, i wnioskom nic zarzucić nie można.

Rewizye obliczeń, o których powiedzieliśmy wyżéj, pouczyły wprawdzie, że w wyobrażeniach o rozmiarach naszych metod rolniczych, tak zwanych grabieżnych, wiele zostało przesadzoném, bo o niejedném źródle zwrotu zapomniano w zestawieniach — ale i dziś jeszcze nie podpada wątpliwości, że rolnictwo europejskiego kontynentu w wielkiém przecięciu biorąc, nie zwraca pewnych części mineralnych zabranych gruntom w sprzętach, a ograniczonych do pewnéj ilości w gruncie — że więc postępując daléj według dzisiejszych metod, w końcu (nie wchodzimy zresztą kiedy to nastąpi) dojdziemy do zupełnego wyjałowienia gruntów.

Ze strony więc chemików, którzy na podstawach swych obliczeń doszli do wyrzeczenia téj przepowiedni, nie brakowało rad, jak sobie praktyka rolnicza ma postąpić, aby uniknąć téj smutnéj przyszłości. Zwrócili więc najprzód uwagę rolników na następstwa tego postępowania, daléj dowiedli im, że obornik, ten dotychczasowy środek uniwersalny do zasilania gruntów, nie daje zupełnego zwrotu tego, co zabrane zostało z gruntu i podali w końcu wiadome nam wskazówki, a tyczące się używania tak zwanych sztucznych (pomocniczych, dodatkowych, kupnych) nawozów, bo w ten tylko sposób (oświadczyli) stanie się zadość potrzebie zupełnego koniecznego zwrotu gruntom tego, co się z nich wywozi.

Jak wiadomo, chemicy używają dla tych gospodarzy wiejskich, którzy w słuchaniu ich rad nie byli dotychczas skorymi jednych i tych samych dowodów, które wyżéj przytoczyliśmy. Chemicy opierają się na znanych nam tabelkach, zawierających zestawienia zabranéj przez sprzęty ilości potasku, fosforu itd. z ilością tych pierwiastków zwróconą gruntom w oborniku, na nich opierają obliczenia niedoboru i demonstrują, że w takim a takim razie, taką a taką ilością nawozu sztucznego ten niedobór pokryć potrzeba. W mnogich dziełkach, kalendarzach, czasopismach spotykamy te same poglądy, te same recepty zasilania gruntu, te same tabelki — kwestya jednak cen użytych nawozów sztucznych, więc kwestya ekonomiczna jest u nich rzeczą zupełnie uboczną, a jeżeli o cenach nawozów dodatkowych wspominają. to czynią to tylko nawiasem, tylko wyjątkowo.

Wpływ teoryi zwrotu nie pozostał bez wpływu na fabrykacyę sztucznych (dodatkowych) nawozów. Wszystkich tych nawozów sztucznych, których mnogie fabryki dostarczają zadaniem ma być, pokrywać ten niedobór, powstały przez wywieziony z gruntu sprzęt, a którego obornik pokryć nie jest w stanie.

Niektóre z tych nawozów dodatkowych zdobyły sobie uznanie w gospodarstwie wiejskiém, bo rolnicy po przezwyciężeniu pierwotnéj swéj obojętności, znaleźli w użyciu ich rachunek. Wiele ich rodzajów jednak mimo reklamy nie jest w stanie zdobyć sobie upowszechnienia ogólniejszzgo, i praktyka odsuwa je uporczywie od siebie. Tak rzecz ma się np. z potaskiem, chociaż teorya zwrotu nalega uporczywie na niezbędną potrzebę restytucyi tego pierwiastku gruntom. Opór ten i obojętność, wstręt nawet do pewnych rodzajów nawozów dodatkowych u praktycznych gospodarzy spotykany, zasługują, aby ich powód głębiéj zbadać.

Teoretycy, jak nam wiadomo, dowodzą, że obornik przy dzisiejszych metodach rolnictwa otrzymywany, nie jest w stanie w żaden sposób pokryć ubytku potasku, fosforu itp. powstałego w następstwie pobranych sprzętów, a których tak znaczna i najszlachetniejsza część wywozi się z miejsca, że jest więc obowiązkiem niedobór ten uzupełnić przez nawóz pomocniczy, obfitujący w potasek, fosfor itd.. Teorya, pragnąc lepiéj przekonać, wskazuje na niezawodne wyczerpanie się gruntu, jeżeli zwrot nie będzie zrównoważać ubywania, i na najsmutniejsze skutki w przyszłości, które w skutek wyczerpania gruntów pojawić się niechybnie muszą.

Wobec tych żądań i przepowiedni położenie gospodarza wiejskiego często bywa bardzo ambarasującém. Przypuszczamy, że gospodarz wiejski zalecony mu rodzaj nawozu sztucznego używa, bo chce być posłusznym głosom umiejętności, bo jako sumienny człowiek nie chce brać na siebie odpowiedzialności za przyszłość. Ale gdy użyte nawozy sztuczne nic nie przysporzyły w zbiorach, i owszem zbiory zmalały, czyż gospodarz wiejski, pytamy się, nie rujnuje się w ten sposób?

Otóż stanęliśmy przed sprzecznością, przed rozdwojeniem teoryi z praktyką, przed konfliktem teoryi zwrotu z pewnikiem ekonomicznym: że każdy wkład powinien się rentować, tj. więcéj dóbr tworzyć jak zużywa. Będziemy się więc starać udowodnić, że teorya zwrotu w wielu wypadkach podlega mylnym wnioskom, i uspokoić tych, którzyby nie wyrobili sobie dotąd w tym względzie jasnego przekonania, chociaż ich postępowanie dotąd na straty nie naraziło.

Część wyznawców teoryi zwrotu zwykła zaprzeczać rezultaty praktyki, odnoszące się do opłacania się wkładów i utrzymuje, że każde nawożenie według zasady zupełnego zwrotu jest czynem ekonomicznie usprawiedliwionym, a jeżeliby doznano pewnego zawodu, powodem tego zawodu było nieochybnie nietrafnie wymierzona ilość nawozu, użycie go w niewłaściwéj formie, albotéż (jak twierdzą), że skutek pomyślny chociaż się natychmiast nie objawił, niezawodnie późniéj nastąpi. Inni znowu należący do skrupulatniejszych przyznają wprawdzie, że zalecane przez nich postępowanie często nie opłaca się — w każdym razie uważają je jednak za ofiarę, do któréj obowiązani są żyjący dla potomności, którą winni ochronić od nieszczęść jako nieuniknionych następstw gospodarstwa grabieżnego. W największéj części wypadków jednak stronę ekonomiczną używania nawozów sztucznych teoretycy ignorują zupełnie.

Wobec tego rodzaju zapatrywania się nic łatwiejszego jak dowieść, że w pewnych danych okolicznościach użycie nawozów kupnych wykonane według ścisłych prawideł teoryi zwrotu nie będzie niczém innéin, jak operacyą ekonomiczną zupełnie chybioną, bo zysku nie dającą. Będziemy się starać udowodnić to.

Rzecz jasna, że w takim tylko razie nawożenie gruntu opłaca się, jeżeli w skutek niego otrzymane plony powiększone zostaną. Wypada więc zastanowić się najpierw nad tém, pod jakiemi warunkami nawożenie przynosi większe sprzęty, następnie kiedy te większe plony pokrywają koszta produkcyi. Pierwsze pytanie jest natury ściśle przyrodniczo-naukowéj, ostatnie natury ekonomicznéj.

Co do pierwszego pytania, to wypada nam najprzód podnieść, że zawarte w gruncie pierwiastki składowe roślin nie są jedynemi tylko warunkami roślinności. Nagromadzenie tych pierwiastków na pewnym kawałku gruntu, choćby miało miejsce na ogromne rozmiary, nie jest w stanie jeszcze samo spotęgować produkcyę odpowiednio tym rozmiarom — bo na roślinność wpływają jeszcze inne czynniki, a których sztucznie ani sprowadzić, ani spotęgować na większe rozmiary niepodobna. Ztąd pochodzi, że urodzajność pewnéj przestrzeni gruntu ma pewne granice, że zwiększenie ilości nawozu sztucznego nie powiększy w tym samym stosunku plonów.

Gdyby było podobieństwem produkcyę roślinną w ten sam sposób jak inne gałęzie przemysłu za pomocą pracy i kapitału nieustannie zwiększać, nie widzimy przyczyn, dla których pewny kraj nie byłby w stanie wyżywiać dowolną liczbę ludzi. Że tu jest jednak pewna granica (chociaż w czasie obecnym nieznana nam dokładnie), nie podpada wątpliwości, bo mamy do czynienia z czynnikami natury ograniczonemi, które do pewnego stopnia dadzą się zużytecznić, ale tylko do pewnych granic.

Praktyka rolnicza pojmuje te prawidła instynktem i dla tego wyśmiałaby każdego, coby rozporządzalną ilość nawozu na jeden tylko kawałek gruntu wywoził. Praktyka stara się nawóz ile w możności przydzielać większéj przestrzeni gruntu, bo wie dobrze, że w ten sposób otrzyma plony większe.

Na podstawie tego prawidła, a które w tém znaczeniu pojmować trzeba, że w procesie roślinności działają mnogie czynniki zupełnie od siebie niezawisłe, i że jednostronne spotęgowanie jednego z nich tylko, nie jest jeszcze w stanie sprowadzić koniecznego zwiększenia plonów — utrzymujemy, że nawożenie gruntu choćby najzupełniéj racyonalne, a więc na teoryi zwrotu oparte, w wielu razach nie da większych plonów.

Praktyka dostarcza nam na to niezbitych dowodów. Dlaczego dotąd w pewnych okolicach Rosyi południowéj, Węgier, Ameryki i Australii, gdzie ziemia posiada jeszcze ogromny zapas pierwiastków mineralnych, obornik służy za środek do opału, wrzucają go tam do wody, zapełniają nim doły itp.? I tam z czasem rzeczy się zmienią, bo sprzęty wyczerpią grunt do tego stopnia, że nawożenie potrzebą się stanie. Że w obecnych stosunkach nawożenie przedsięwzięte według teoryi zwrotu nie opłacałoby się tam, dowodzić nie widzimy potrzeby. Mamy więc przekonanie, że w tych wypadkach (wprawdzie wyjątkowych) teorya zwrotu stoi w zupełnéj sprzeczności z prawidłem opłacania się nakładów.

Ale i w naszych stosunkach, gdzie mamy do czynienia z gruntami o wiele mniéj żyznemi, obowiązują te same prawidła, chociaż nasze piśmiennictwo rolnicze dotąd tak mało zwraca na nie uwagi. Praktyka nie postępuje sobie więc na oślep, jeżeli wie dobrze o tém, że nawożenie większéj przestrzeni gruntów jest korzys-

tniejszém, jak skupianie nawozów na szczupłéj przestrzeni. Praktyka domyśla się trafnie, że pewna przestrzeń gruntu nasycona raz do pewnego stopnia nawozem, nie wyda w razie ciągłego i ciągłego nawożenia téj przewyżki w sprzętach (stosunkowo do danego nawozu), jaką wyda grunt słabszy nawieziony. (D. n.)

Koleje żelazne austryackie.

W ciągu paru ostatnich lat gorączka budowania nowych kolei zapanowała w całéj monarchii. Po wszystkich prowincyach zaczęto obmyślać kierunki dróg założyć się mających, wszędzie uwijali się przedsiębiercy i inżenierowie, studyując poziom i wytykając trasy. Ministerstwo handlu oblegali ubiegający się o koncessye, nowi kandydaci do zrobienia majątku na téj drodze z zazdrością spoglądali na szczęśliwszych, bo już uprzywilejowanych, którzy rozmaitemi środeczkami dostali się do przybytku fortuny; co chwila pojawiały się artykuły w dziennikach, donoszące to o podaniu pod zatwierdzenie, to o zatwierdzeniu już nowych linij, a coraz nowe akcye ukazywały się na cedule giełdowéj.

Ludzie dobrze życzący swym krajom ojczystym, pod berłem cesarza zostającym, cieszyli się, że nakoniec Austrya rozbudziła się z wiekowego zastoju, że z otwarciem nowych arteryj komunikacyjnych nowa era zabłyśnie dla rolnictwa, przemysłu i handlu; że bogactwa ztąd płynące pomogą łatwiéj znosić ciężar ogromnych podatków, a zwolna podniesie się dobrobyt we wszystkich częściach monarchii i raz przecież pomyślniejsza dola dla nich zakwitnie.

Wkrótce atoli po tém złudzeniu nastąpiło rozczarowanie, gdy poczęto przypatrywać się bliżéj systemowi budowania nowych kolei; kiedy poznano, że koncessyonaryusze, banki emissyjne i przedsiębiercy nie godziwego zysku, ale zbogacenia się szukali na téj drodze; że im bynajmniéj nie szło o to, ażeby budować koleje dobre i trwałe, ale aby z sum na budowę przeznaczonych zagarnąć jak największą część dla siebie. Pobudowano koleje drogie i złe, zaopatrzono taborem niedostatecznym i lichym. Administracya prowadżoną jest jak najgorzéj.

Za przykład tego nowego systemu w Galicyi, jeżeli nie w całéj monarchii, posłużyć może kolej Lwowsko-Czerniowiecka. To co o niéj mówi jedno z poważnych pism ekonomicznych wiedeńskich (Tygodnik Warrensa), zastanawiając się nad rzeczonym systemem, może dać czytelnikom wyobrażenie, jak w Austryi gospodarowano kolejami żelaznemi w ostatnich czasach i jak prywata umiała tutaj przeprowadzać swój interes.

„Pan dr. Herbst (mówi Tygodnik Warrensa) niedawno zawezwał rząd, aby w interesie handlu, komunikacyj i skarbu publicznego, wystąpił spiesznie i energicznie przeciwko niedogodnościom zachodzącym na kolei czerniowieckiéj. Zaiste dziwna rzecz, skąd tak nagle wzięła się ta energia i troskliwość w byłym panu ministrze, który podczas swego urzędowania znał wady téj kolei żelaznéj a pomijał je zupełném milczeniem, a nadto jeżeli chciał jeszcze dokładniéj poinformować się i szczegółowe o téj drodze otrzymać wyjaśnienia, nie potrzebował jak tylko udać się do swego kolegi i przyjaciela dra Giskry.

Nie mniéj dziwném i charakterystyczném jest, że obadwa poprzednie ministerstwa, tak panów doktorów Giskra-Herbst, jak następnie hr. Potockiego, zajmowały się często koleją Lwowsko-Czerniowiecką; wysyłały często komisye dla zbadania stanu rzeczy, a jednak prawda nigdy nie wyszła na jaw. W całéj téj sprawie jednak najbardziéj uderza, że w pierwszém z dwóch powyższych ministerstw, p. dr. Giskra członek tegoż był zarazem członkiem rady nadzorczéj kolei czerniowieckiéj; w drugiém obie godności ministra państwa i Ferwaltungsrata kolei czerniowieckiéj piastował baron Petrino. Dawały się tu i owdzie słyszeć głosy, iż właśnie dla tego, że ci panowie ministrowie znali wybornie kolej pomienioną, publiczność jéj tajemnic znać nie mogła. Opinia publiczna odzywała się głośno, że pan Plener przez wzgląd na dra Giskrę, minister zaś Depretis przez wzgląd na barona Petrino, że, powtarzamy, obadwaj ministrowie skarbu, aczkolwiek znali jak najdokładniéj prawdziwy stan rzeczy, starali się ukryć go przed światem i raporty składane przez komisye i urzędników do akt składali.

Nowy minister handlu dr. Schäffle, zdaje się nie posiada takiéj uprzejmości dla członków rady zarządzającéj, jaką odznaczali się jego poprzednicy i nie jest tak delikatnym, aby nadal z krzywdą ogółu okrywać zasłoną względów gospodarkę drogi czerniowieckiéj. Pomimo to wątpimy, aby mu się udało wynaleść środek zaradczy na zastarzałą chorobę; już za późno zamykać klatkę kiedy ptaszek z niéj wyleciał, również jak na nic się nie przyda opieczętować zamki kasy, z któréj już pieniądze wykradziono. Akcyonaryusze drogi czerniowieckiéj nie odzyskają strat poniesionych; już im zredukowano roczne odsetki z 7 na 5%; niech proszą Boga, aby z 5 nie zeszli na 4 lub 3%, co łatwo nastąpi jeżeli podobna gospodarka potrwa lat parę. Być może, iż przecie raz rząd i izby energicznie wystąpią przeciwko niecnym nadużyciom, jakie dotychczasowy system fałszywy i niegodny nam zgotował.

Wołanie o budowę nowych kolei, które rozległo się po całéj Austryi, doprowadzi do tego, że zaczęto wytykać mnóstwo nowych linij i wiele z nich nawet pobudowano. Dziś znowu wołają ze wszech stron o budowanie domów dla robotników; cóżby jednak powiedziano gdyby tysiące świeżo wystawionych budynków zaczęło się rysować i walić w chwili, gdy zaledwo pokryto je dachem. Tak samo przecież dzieje się z kolejami. Budują je po bajecznie drogich cenach, gwarancya rządu musi pociągać za sobą nowe ciążary podatkowe, a jednak koleje te już grożą upadkiem w chwili rozpoczęcia eksploatacyi. Koleje, o które turbuje się po niewczasie pan doktor Herbst, są potwornym płodem systemu, obliczonego na to, aby same potwory wydawać. Niektórzy uczciwi i sumienni koncessyonaryusze i przedsiębiercy starają się, ażeby i z tego niecnego systemu złego nie wyrodziło się zgorszenie i niegodziwości bijące w oczy przy tylu kolejach austryackich; lecz gdzie jedni i drudzy nie posiadają ani dobréj woli, ani rzetelności i uczciwości, tam zawsze dziać się będą podobne historye jakie zaszły przy budowie kolei czerniowieckiéj i publiczność nie przestanie narzekać na drogi niesumiennie, drogo i źle zbudowane.

Częstokroć winę złego stanu danéj kolei przypisują władzom rządowym, zesłanym dla ich wypróbowania po ukończeniu. Wszak i kolej czerniowiecka była przez komisyę zesłaną z ramienia rządu wypróbowana, a komisya rzeczona objawiła zdanie, iż kolej może być oddaną na użytek publiczny. Możnaby wprawdzie zarzucić komisyi, iż zadanie swe spełniła z pewną lekkomyślnością i była zanadto uprzejmą i przychylną dla przedsiębierstwa budowy, ale potępiać jéj bezwzględnie niepodobna. Jeżeli przy oglądaniu nowo wystawionego domu nie łatwo dostrzedz na pierwszy rzut oka niedo-

statków i błędów w budowie, ani materyału wewnątrz ścian ukrytego ocenić nie można, to ileż trudniéj zbadać istotny stan kolei świeżo wybudowanéj. Ażeby była zrobioną dobrze, potrzeba iżby osoby nadzorujące i prowadzące roboty były uczciwe; ażeby nie odnosiły ogromnych zysków przez zaniedbanie swych powinności i dopuszczanie się grubych oszustw.

Dzisiejszy zaś system zapewnia największe zyski przedsiębiercom najniesumienniejszym i najgorszym. Im kto jest nierzetelniejszym, tém łatwiéj się zbogaca. Nie tylko przy budowie kolei czerniowieckiéj zaszły bezprzykładne niegodziwości, jakie tylko w Wołoszczyznie i Turcyi tolerowane być mogą, możnaby wiele innych przytoczyć przykładów. Wiedzą o tém wszyscy mieszkańcy Austryi jak koleje nasze są budowane, i niejednemu się wydaje, jakoby rząd głównie miał na celu zbogacenie pewnych osobistości, a budowę i pożytki kolei kładł na drugim planie.

Budowanie każdéj kolei austryackiéj, czy to z poręczeniem dochodów przez rząd, jak bywało dawniéj, czy bez poręczenia, jak dzisiaj, rozpoczyna się od tego, że większa część pieniędzy otrzymana ze sprzedaży obligów pierwszeństwa i akcyj, zostaje na bok usunięta. Sposób postępowania, jakiego trzyma się większa część akcyonaryuszów, jest bardzo prosty. Otrzymuje się np. od rządu poręczenie na tyle a tyle mil nowéj kolei, do wysokości pewnéj sumy rocznie na milę. Stosownie do poręczonego rocznego zasiłku wydaje się tyle obligów pierwszeństwa i akcyj tyle, że za nie np. zbierze się sumę 40 milionów guldenów. Mając ją zapewnioną, posiadacze przywileju oglądają się za przedsiębiercą, któryby roboty za najniższą sumę wykonał. Jeżeli jeden przedsiębierca podejmie się budowy za 30 mil., drugi zaś chce ją wykonać za 28 mil., to ten ostatni będzie uwzględnionym, a w tym razie idzie 12 mil. guld. na zbogacenie koncessyonaryuszów. (Pamiętać jeszcze i o tém należy, że przedsiębierca główny, lub spółka z kilku złożona, jak to np. przy budowie kolei łupkowskiéj się dzieje, wziąwszy na siebie ryczałtem roboty, chce miéć także bez trudu zysk pewny. Więc drogę całą parcelluje na kawałki milowe, ćwierć milowe, paruset sążniowe, daléj mosty, budynki itd. pomiędzy zgraję drobnych spekulantów, najczęściéj żydków, za ustąpieniem pewnego procentu. Wtedy setki przedsiębierców budują kolej, a każdy stara się jak można najbardziéj fuszerować robotę, ażeby nawet i przy najwięcéj obniżonéj cenie, jeszcze zarobić ile się da najwięcéj. Tym sposobem drobne to robactwo roztacza kolej zanim jeszcze oddaną została na użytek publiczny i cóż dziwnego że mamy koleje tak niegodziwe; że co chwila słychać o załamujących się mostach, osypujących groblach, łamaniu osi i kół. Cóż to obchodzi i koncessyonaryuszów i przedsiębierców, że tam ktoś przypłaci życiem, skoro już pieniądze publiczne mają w szkatule. Przyp. Red. Przew.) Zaledwie rozpoczęto budować kolej już większa część uzyskanéj sumy rozdziela się jako superdywidenda(!) pomiędzy właścicieli koncessyj, banki emissyjne; jako tantiema dla członków rady zarządzającéj; niemałe honorarya otrzymują właściciele i redaktorowie dzienników zaprzedanych.

Dla przedsiębiercy budowy robi się znowu ta dogodność, że koncessyonaryusze sami wybierają radę zarządzającą, złożoną z członków powolnych i nierobiących zarzutów przy odbiorze robót. Najczęściéj wybiera się osoby, które znają się tyle na dobréj lub złéj budowie kolei, ile na chińskim języku. Nie wielu członków rad zarządzających może się pochlubić, ażeby byli na linii, którą administrują, członkowie np. rady zarządzającéj koleją czerniowiecką wcale nie zasługują na ten zarzut. Ponieważ jednak dyrektor kolei ma nierównie więcéj do czynienia z przedsiębiercą budowli przy odbiorze drogi, aniżeli członek rady zarządzającéj, przeto starają się o to, aby interesa obydwóch były jak najsilniéj z sobą powiązane, a dyrektor przedsiębiercy nie tylko nie szkodził, ale dopomagał. Gdy więc i przedsiębierca potężnie zarobił na budowie, wtedy publiczność otrzymuje przy kapitale gwarantowanym 40 mil. guldenów kolej, która kosztowała zaledwie 20 milionów, a i tyle nie jest wartą, ponieważ zbudowano ją nadto lichemi środkami i materyałem; ponieważ nie odpowiada, ani odpowiedzieć może celowi, do jakiego ją przeznaczono.

Zaprowadzenie jakichkolwiekbądź zmian w dotychczasowym systemie na nic się nie przyda. Jeżeli utrzyma się zasada, dozwalająca tysiącom pasożytów wysysać najżywotniejsze soki z każdéj nowo budowanéj kolei, to monarchia będzie posiadać nędzne koleje, które tak źle będą służyły handlowi i przemysłowi, iż lepiéj ażeby żadnych wcale nie było. Chcąc posiadać dobre koleje, nie należy faworyzować prywatnych przedsiębierców, którzy poczynają od tego, iż większą część sum przeznaczonych na wykonanie wielkiego dzieła, chowają do własnéj kieszeni; dobre koleje mogą być tylko zbudowane przez ludzi uczciwych. W dzisiejszych jednak czasach, kiedy urwisze wyszydzają i natrząsają się z uczciwych, kiedy największe, milionowe zyski dostają się ludziom najbezczelniejszym i wypierającym się wszelkiego powinowactwa z uczciwością — trzeba bardzo silnego charakteru, ażeby się utrzymać na drodze rzetelności. Zepsucie przenikające na wylot wszystkie warstwy spekulantów, zatrudniających się interesem kolejowym, podsuwa zyski nieprawne nie tylko samym bankierom i bankom. Osoby uważane za zajmujące bardzo wysobie stanowiska, osoby, których obowiązkiem jest bronić dobra kraju i stać na straży interesu państwa, są właśnie tymi, którzy, według powszechnego mniemania, zbogacili się przez wielkie zaniedbywanie swych powinności. Wszystko co za pomocą przemysłu prywatnego państwo starało się wykonać, było wykonaném tak drogo i tak haniebnie, że system dzisiejszy, prowadzący i ułatwiający tego rodzaju nadużycia zasługuje na bezwzględne potępienie.“

Na tém kończy Tygodnik Warrensa swoje uwagi, z naszéj strony uznaliśmy za rzecz pożyteczną i niezbędną powtórzyć je w całości — tym bardziéj, że u nas koleje budują się i budować będą, a obowiązkiem każdego mieszkańca szczerze kraj miłującego, zawczasu wykrywać i poddawać pod sąd publicznéj opinii wszelkie nadużycia, niedostatki i wady, ażeby kontrolą tą nieustanną zmusić przedsiębierców do rzetelności, a zarazem zapobiegać złemu, wprzód zanim będzie zapóźno.

Folwark wzorowy w Anglii.

Szeryf hrabstwa oxfordzkiego, p. Mason, przeznaczył puhar wartości 100 gwinei (1.250 złr. w. a.), jako nagrodę za najlepiéj urządzoną i prowadzoną posiadłość wiejską w promieniu 10 mil naokoło Oxfordu; późniéj dołączono do téj nagrody inną, którą otrzymać miał drugi z rzędu folwark; do współubiegania się przypuszczono tylko dzierżawców, a przysądzenie nagrody powierzono królewskiemu towarzystwu rolniczemu. Towarzystwo wybrało z grona swego komisyę, złożoną z trzech członków, a mianowicie pp. Torra, Kraryego i Gibbona, znanych z głębokiéj znajomości agronomii.

Ocenienie gospodarstw ubiegających się o nagrodę nie było łatwém; gospodarze ciekawi byli z jakiego punktu sędziowie zapatrywać się będą. Czy przysądzą pierwszeństwo gospodarstwu prowadzonemu najforsowniéj pod względem spotęgowania uprawy i produkującemu najwięcéj zboża; czy temu, które na najmniejszym obszarze utrzymuje najwięcéj bydła; czy wreszcie takiemu, które najwięcéj przysposabia nawozu. Jakkolwiek wymienione względy powinny były wywrzeć wpływ na zdanie sędziów, lecz trzeba było wziąść na uwagę inne jeszcze okoliczności. I tak dzierżawca gospodarujący na gruntach dawno uprawianych, żyznych, mógł bez trudu produkować daleko więcéj wybornego zboża, aniżeli jego sąsiad przy największéj pracy na gruncie gorszym; a jeżeli ten ostatni przez staranną i odpowiednią uprawę gruntu otrzymał mniejszą ilość i nie tak wyborowego ziarna, to przecież daleko bardziéj zasłużył na nagrodę, aniżeli pierwszy. Przyznanie nagrody okazało, że sędziowie tę ostatnią okoliczność uwzględnili, nie zaimponowała im świetna powierzchowność i ogromne nakłady jednego z konkursowych folwarków, ale oddali słuszność pracy i zasłudze, odznaczającéj gospodarstwo drugiego.

Obydwa nagrodzone folwarki są własnością księcia Malborough, któremu także część zasługi przypada, bo od dawna starał się o ulepszenie swych posiadłości. Pierwszą nagrodę otrzymała pani Millington, dzierżawczyni, od roku wdowa, któréj wszakże brat zmarłego męża w gospodarowaniu dopomaga. Nagrodzony folwark obejmuje 880 akrów angielskich gruntów ornych, z wyjątkiem 70 akrów nieosobliwszego pastwiska. Grunt ma płytki i ubogi, cienka warstwa orna spoczywa na kamienistéj caliźnie, i z tego powodu nie może być głęboko uprawianą, jest to właściwie grunt przydatny na pastwisko owiec, ale w łagodnym klimacie angielskim wydaje jęczmień dobry do warzenia piwa. Ubóstwo jednak gruntu wywarło właśnie wpływ na wydanie wyroku przez sędziów. Przed 30 laty była tu prawie pustka; w niektórych tylko miejscach zasiewano zboże, ale janowiec, wilżyna, ciernie i osty zagłuszały je; najzabiegliwszy gospodarz ujrzawszy pola tak zachwaszczone byłby odwagę stracił do ich oczyszczenia i uprawy, a ujrzawszy je dzisiaj, nie przypuściłby że to te same. Gdzie przed 30 laty wycinano osty na chrust i używano ich na opał, tam dziś rozpościerają się najpiękniejsze pola pszenne. Częstokroć z powodu rdzy cały sprzęt pszenicy przepadał; w końcu przyszło do tego, że nikt nie chciał wziąść folwarku tego w dzierżawę. Książę widząc się narażonym na straty, postanowił sam wziąść się do ulepszenia gruntów; osadził na folwarku dobrego administratora, który zajął się przedewszystkiém wytępieniem chwastów i ciernisk i po usilnéj pracy nadał folwarkowi zupełnie inną powierzchowność. W r. 1854, Millington pierwszy wziął go w dzierżawę dwudziestojednoletnią i w przeciągu lat kilkunastu doprowadził go do tego stanu, iż folwark rzeczony do konkursu wystąpił i jak widzimy nagrodę otrzymał; co dowodzi, że praca, pilność i inteligencya zdoła przezwyciężyć wszystkie przeszkody.

Zabudowania folwarczne nie są ani wytworne ani kosztowne, niezabezpieczające dostatecznie ani bydła ani narzędzi rolniczych; te ostatnie są po największéj części dawniejszéj konstrukcyi; pługi drewniane, staroświeckie brony i wozy, jakich już prawie trudno w Anglii napotkać; co tém bardziéj uderza, że folwark leży nie daléj jak trzy mile geograficzne od Oxfordu, słynącego z corocznych wystaw machin i narzędzi rolniczych. Są to wprawdzie rzeczy podrzędne, bo pomimo starych budowli i odwiecznych sprzętów rolniczych dobrze gospodarować można; ale dodajmy do tego, że i bydło nie jest takiém jak być powinno, że owce nie są dobrze utrzymywane, a pomiędzy trawą częstokroć ciernie i trzcinę napotykać można; czytelnik gotów zapytać, za cóż tedy gospodarstwu temu przyznano premium? Sędziowie zwrócili na to wszystko uwagę i bynajmniéj nie przeoczyli wad wymienionych; lecz inna okoliczność skłoniła ich do wydania przychylnego wyroku, a mianowicie wyborowe zboża, które te zaniedbane grunta wydają i to nie tylko w roku bieżącym, ale zawsze. Dzierżawczyni ma dobre dochody a sędziowie słusznie uważali, że przyznać należy raczéj nagrodę temu gospodarstwu, które z obrotowego kapitału większe zyski odnosi, aniżeli temu, gdzie kapitał w budynkach uwięziony, obciąża procenty jakie gospodarzowi kapitał obrotowy przynosić powinien; gospodarstwo zaś na folwarku opłaca się bardzo dobrze.

Płodozmian jest tu następujący: 1. Buraki pastewne, a przedewszystkiém turnips szwedzki i angielski. 2) Jęczmień. 3) Koniczyna i trawy. 4) $^2/_3$ pszenicy i $^1/_3$ jęczmienia, oraz cokolwiek wyki. Uprawa odbywa się za pomocą 9 par koni, ale wiele robót polnych wykonywa się pługiem parowym Fowlera. Owce pochodzą z rasy Lincoln; dzierżawczyni utrzymuje 400 maciorek zarodowych; cała zaś owczarnia obejmuje 950 sztuk; strzyż przynosi przeciętnie 9—12 funt. ang. na głowę.

Corocznie przysadza się 25 cieląt na przychowek aż do trzeciego i sprzedaje po 16 do 18 funt. szt.. Stosownie do wieku otrzymuje bydło rogate po 2—5 funtów makuchów dziennie obok buraków, siana itp.. Oprócz 75 sztuk przychowku, trzyma się tylko kilka krów dla mleka. Makuchów zakupuje corocznie p. Millington za 1.000 do 1.200 funt. szt. (12—15.000 złr. w. a.). Nawóz po największéj części w stanie płynnym wywozi się na pola, mianowicie téż nadfosforany, któremi głównie użyznia się pola buraczane, rozpuszczają się w wodzie i wywożą w beczkach; na jeden morg pola daje się 4 centnary nadfosforanu wapna.

Jakie wydatki pociąga za sobą gospodarowanie na wymienionym obszarze, dość powiedzieć, że same roboty kosztują rocznie 1.200 funt. szt. (około 15.000 złr. w. a.), a na nadfosforany pod uprawę buraków wydaje dzierżawczyni rocznie 300 funt. szt..

Gospodarstwo jest bardzo proste, jednakże może być uważaném jako wzór w okolicach Oxfordu i w hrabstwach przyległych. (W ogóle gospodarstwa angielskie nie bywają zbyt skomplikowane, gospodarz bowiem, ażeby sił nie rozstrzeliwać, zwykle obiera sobie jedną gałąź gospodarstwa i téj oddaje się całą duszą.) Folwark w Ordley otrzymał nagrodę głównie z tego powodu, ze nie robi nakładów na kosztowne urządzenia, które wprawdzie mogą być często potrzebne, ale gdzie się bez nich obejść można, a mimo to gospodarstwo dobrze się opłaca i znakomite stosunkowo przynosi dochody, tam przyznanie premium jest wynagrodzeniem rzeczywistéj zasługi.

Walne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

W dniu 31 Maja rb. przed południem odbyło się drugie ogólne zebranie akcyonaryuszów banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu. Ze sprawozdania przedstawionego przez Dyrekcyę, okazuje się iż kapitał ban-

ku wynosił w akcyach zakładowych złr. 920,160, w akcyach pierwszeństwa złr. 170,000, razem złr. 1.080,160.

Zysk banku wynosił złr. 171,511 w sumie ogólnéj, z czego potrącając wydatki za rok i miesięcy siedm pozostaje na czysty zysk złr. 132,133.

Z tego zaliczono tytułem dywidendy za 3 półrocza po 5% 80,345 złr., pozostało zaś do podziału złr. 51,788. Stosownie do statutów z sumy tej 5% to jest złr. 2589 przechodzi na kapitał zapasowy, 15% to jest 7768 złr., dla dyrekcyi; 8% czyli złr. 4143 dla Rady nadzorczej, a nakoniec 72% na superdywidendy. Suma złr. 37,288 na ostatni cel przeznaczono podzieloną została w następujący sposób: na umorzenie 27 akcyj pierwszeństwa złr., 5400. Na superdywidendę dla akcyj zakładowych 55%; nakoniec 30% na superdywidendę tak akcyj zakładowych jak i akcyj pierwszeństwa.

Zebranie walne po wysłuchaniu sprawozdania dyrekcyi i raportu rewizyi rachunków Rady Nadzorczéj przyznało stosownie do wniosku Rady Nadzorczéj złr. 2.60 na każdą akcyę zakładową, a złr. 1 na każdą akcyę pierwszeństwa; co stanowi od kapitału wpłaconego na akcye zakładowe po 8¼% zaś na akcye pierwszeństwa, po 6% za rok ubiegły. Wylosowane akcye pierwszeństwa otrzymały premię 200 za 100. Ponieważ akcye te spłacono z zysków, przeto złr. 2700 w skład kapitału Banku wchodzących tworzy oddzielny kapitał własność towarzystwa stanowiący.

Następnie przystąpiono do rozbioru dwóch wniosków przedstawionych zgromadzeniu, z których pierwszy ma na celu tę zmianę w statucie: ażeby w § 6 w ustępie b. opuścić wyrazy umieszczone w nawiasie „z wyjątkiem własnych akcyj“; drugi, aby w tymże paragrafie, w ustępie g. opuścić wyraz „w kraju“, które to oba wnioski prawie jednomyślnie zostały przyjęte. Nadto Rada Zawiadowcza celem wysłuchania zdania akcyonaryuszów, przedstawiła im zamiar wprowadzenia dodatku do § 6 ustawy, na mocy którego bank byłby w możności udzielania pożyczek hipotecznych za pośrednictwem obligacyj hipotecznych procentujących. Gdy akcyonaryusze przychylnie ten projekt przyjęli, przeto dla bliższego rozpatrzenia i unormowania wniosku zwołaném będzie nadzwyczajne Zebranie Akcyonaryuszów.

W końcu odbył się wybór trzech członków Rady Nadzorczéj, w miejsce ustępujących. Na 533 głosów otrzymali p. J. A. John 451; p. Wincenty Wolff 449 i hr. Ludwik Wodzicki 373 głosy.

Rezultat czynności banku na niniejszém zebraniu akcyonarjuszom przedstawiony, okazał się zadowalniającym i daje niewątpliwą nadzieję, że instytucya ta mając zapewnione powodzenie z pożytkiem dla kraju rozwijać się będzie coraz bardziéj w przyszłości.

Rozmaite wiadomości.

Kantory gry giełdowéj. Jeszcze niezbyt dawno nie istniał w Wiedniu ani jeden kantor giełdowy, gdy obecnie nie minie prawie dzień, w którymby nieotworzono nowego kantoru. Najliczniéj nagromadziły się one około giełdy, jakoby pułapki pozastawiane na łatwowierną publiczność, ale prócz tego znajdują się na bulwarach (Ringstrasse), na głównych ulicach przedmieść, a nawet po najodleglejszych ich zakątkach. Wszędzie widać szyldy ogłaszające, że tu można robić interesa giełdowe. Dawniéj prywatni z trudnością uzyskiwali kredyt w większych domach bankierskich, a agenci giełdowi byli dla publiczności zanadto niedostępni, iżby z niemi interesa robić można było. Dziś do kantoru każdego równie łatwym jest przystęp, jak do pierwszego lepszego handlu korzennego, a ktokolwiek jest w stanie złożyć choćby najmniejszą kaucyę, bywa przyjmowanym jako pożądany gość i obsługiwany skwapliwie. Trudno wypowiedzieć jak szkodliwy wpływ wywiera rozpowszechnienie tych jaskiń gry, jak ona się przez to upowszechnia. Czém kantory loteryi liczbowéj są dla pospólstwa, tém kantory giełdowe dla wykształceńszéj publiczności.

Towarzystwo kredytowe ziemskie, węgierskie, zamierzono założyć przed rokiem, lecz wojna francusko-pruska stanęła temu na przeszkodzie. Obecnie gdy już pokój został zawartym a targowiska pieniężne europejskie do normalnego stanu powróciły, myśl tę podjęto i urzeczywistniono. W dniu 21 maja r. b. zebrało się w tym celu walne zgromadzenie osób mających wziąść udział w stowarzyszeniu. Prezydujący hr. Szapary w przemówieniu krótkiém objaśnił zgromadzeniu, iż nowo powstające towarzystwo bynajmniéj nie zamierza zrobić, ani nie zrobi konkurencyi istniejącym bankom i instytucyom, które udzielają kredytu gruntowego; wiadomo, że instytucye te nie mogą wystarczyć żądaniom ziemian i że rolnictwo szuka kredytu za granicą. To dowodzi że nowe towarzystwo nie będzie zbyteczném, przyczyni się ono do podniesienia wartości ziemi w Węgrzech, nastręczając gospodarzom łatwość wprowadzenia nowych ulepszeń. Po odczytaniu reskryptu rządu węgierskiego, zatwierdzającego towarzystwo, zawiadomiono, iż potrzebny kapitał jest pokrytym, gdyż 100.000 akcyj już umieszczono. Dom Erlangen w Peszcie, zatrudniający się zebraniem kapitałów, złożył dwa miliony złr. jako kaucyę w peszteńskiéj kasie oszczędności.

Zjazd delegatów stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych austro-węgierskich. Herman Ziller, który w kwestyach opodatkowania zjednał sobie niemałe zasługi u stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych i z niezmordowaną gorliwością ściga w dziennikach samowolę i nieświadomość urzędników, przez których stowarzyszenia tyle ucierpiały i cierpią, wydał świeżo odezwę do stowarzyszeń austryackich, ażeby wysłały delegatów na zjazd wspólny, w celu usunięcia zawad stojących na przeszkodzie ich rozwojowi. Z odezwy pomienionéj podajemy następujący ważny ustęp: „Stowarzyszenia zarobkowe i gospodarcze w austryacko-węgierskiéj monarchii pomnożyły się niezmiernie w ostatnich latach; liczba ich dochodzi do półtora tysiąca, a liczą one członków od 300—400.000. Wpływ ich na stosunki ekonomiczne i socyalne jest bardzo ważnym, ale pomimo to wyznać trzeba, że nie wywierają takiego skutku, jakiego ze względu na ich cele i środki spodziewaćby się należało. Powodem téj bezwładności jest odosobnienie stowarzyszeń, brak poczucia łączności i niepamięć o tém, że liczne stowarzyszenia z krociami tysięcy członków dążą do jednego celu. Każde prawie z towarzystw odwarzystw odosobnionych ma odrębne urządzenia, po części bardzo niedostateczne i nieodpowiednie celom. Wiele z nich zaledwie jest znanych w okolicy swéj siedziby, a o ich działaniu nie dochodzi do wiadomości publicznéj nic takiego, coby natchnęło ludzi poszanowaniem dla instytucyi stowarzyszeń i zachęcało do naśladowania. Każde towarzystwo walczy w odosobnieniu z władzami podatkowemi pod względem opłat podatkowych i stęplowych i cóż dziwnego, że każde z nich w końcu uledz musi. Oddawna stowarzyszenia pojedyncze odzywają się z wymaganiami ustawy dla stowarzyszeń i zabezpieczenia ich praw prywatnych, ale nikt na to nie zważa, ponieważ ustawodawcy nie znają ani znaczenia stowarzyszeń, ani pojmują rozmiarów, jakie pra-

wa, których się bronić wiśno, stowarzyszenia już zdobyły sobie.“ Ażeby powyższym niedogodnościom zaradzić, proponuje Ziller powszechny zjazd delegatów stowarzyszeń do Wiednia i ofiaruje się poczynić potrzebne przygotowania.

Centralny bank dla spółek zarobkowych w Berlinie, z kapitałem 500.000 talarów rozpoczął swoje czynności; ma on na celu robić wszelkie możliwe ułatwienia w interesach spółkom zarobkowym.

Monopol tabaczny w Niemczech. Kiedy na radzie związkowéj była mowa o źródłach zaspakajania wspólnych wydatków, Wirtemberg wniósł ażeby powiększyć podatek od tytoniu, który dziś skarbom państw związkowych bardzo małe przynosi dochody. Do wniosku tego przyłączyły się Baden i Hessya i w końcu wyraził Wirtemberg życzenie, ażeby monopol tabaczny, przynoszący wielkie dochody państwom pogranicznym, mógł być w Związku niemieckim zaprowadzony. Wieść ta zatrwożyła przemysłowców niemieckich. Wydział sejmiku handlowego niemieckiego zaprotestował przeciwko zaprowadzeniu monopolu, twierdząc, iż gdy go zaprowadzono w krajach sąsiednich, przemysł tabaczny znajdował się w kolebce. W Niemczech, gdzie przemysł tabaczny znajduje się w pełni rozwoju, gdzie istnieje 3.323 fabryk wyrobów tytoniowych, zatrudniających około 54.000 robotników, wprowadzenie monopolu pozbawiłoby ich chleba, a zarazem zniszczyłoby handel Hamburga i Bremy. Jeżeliby rządy chciały wynagrodzić poszkodowanych producentów tytoniu, fabrykantów i robotników, wówczas wynagrodzenie pochłonęłoby spodziewane dochody jakichby zaprowadzenie monopolu dostarczyć mogło. Monopol zagroziłby uprawie tytoniu, gdyż zniósłby swobodę rozporządzania produktem a ucisnął cenami producentów. Wyswobodzenie Alzacyi i Lotaryngii z pod ciężaru monopolu przyczyniłoby się do prędszego przejednania tych krajów. Nakoniec wydział wykazuje, że istniejący w Prusach monopol od r. 1763—1787 nie przyniósł wcale spodziewanych korzyści i odzywa się do innych izb handlowych, ażeby objawiły swoją opinię co do zaprowadzenia monopolu.

Kuryerskie pociągi zaprowadzone zostały z dniem pierwszym czerwca pomiędzy Warszawą a Sosnowcem i Granicą. Pociągi te przebiegają przestrzeń 40-milową w sześciu godzinach i byłyby wielkiém dobrodziejstwem dla podróżnych przybywających z Galicyi, gdyby kolej Karola Ludwika a następnie i Galicyjska chciały z swéj strony zaprowadzić szybsze pociągi ze Lwowa i Krakowa i połączyć je z Warszawskiemi. Kolej północna pod względem komunikacyi Krakowa z Warszawą, nadzwyczaj lekceważy podróżnych. Pociąg wychodzący rano z Krakowa wlecze się do Granicy 7 mil, cztery godziny; tymczasem z Granicy do Warszawy pociąg warszawsko-wiedeński przebiega 40 mil w 7½ godzinach; w odwrotnym kierunku pociąg kolei północnéj idzie nieco pospieszniéj. Należałoby, ażeby dyrekcya kolei północnéj raz przebudziła się z tego letargu i uregulowała pociągi z większą względnością dla publiczności, która przecież darmo nie jeździ, i aby z czterech godzin zredukowała siedmiomilową podróż przynajmniéj na półtory godziny. Dzienniki nasze powinnyby się o to upomnieć.

Towarzystwa akcyjne ubezpieczeń od ognia, jak eksploatują ubezpieczających się, przekonywa tegoroczne sprawozdanie podobnego towarzystwa w Wirtembergu, które oprócz procentu daje akcyonaryuszom 40% superdywidendy!

Szkoły rolnicze w Szwabii i Neuburgu, mające na celu dalszy rozwój początkowéj nauki rolnictwa, pomnażają się z każdym rokiem. W zimie 1869—70 roku było ich w 14 powiatach 49, liczących 700 uczniów, zeszłéj zaś zimy doszła liczba do 71 w ośmnastu powiatach.

Fałszywe talary pruskie, złożone z mięszaniny cynku, antymonu i bizmutu, z rokiem odbicia 1867 pojawiły się w Niemczech, mają one pozór wcale niezły i łudzące podobieństwo do prawdziwych.

Przyrząd do marszczenia jest ważném ulepszeniem w machinach do szycia. Wynalazł go D. Stropnicki, krawiec damski w Pradze i tym sposobem krawiectwu wiele czasu oszczędził, wszystkie bowiem roboty tego rodzaju jak marszczenie buf, falban itd. dotąd ręką dokonywane, wykonywa się szybko za pomocą tego aparaciku, łatwo dającego się przyszrubować do każdéj machiny szwalnéj. Pożądaném byłoby wynalezienie taniego motora do obracania koła machiny, bo dotychczasowe poruszanie nogą, nabawia ciężkich cierpień kobiety cały dzień szyjące.

Doniesienia rolnicze, przemysłowe i handlowe.

Kraków 3 czerwca.

Handel zagraniczny zboża i produktów był znowu w bieżącym tygodniu bardzo nieożywiony, mimo że o stanie pól nader sprzeczne wiadomości z niektórych krajów donosiły dzienniki. W tych sprzecznych doniesieniach możnaby dopatrywać się umyślnych tendencyj, gdyby w istocie nawet przyległe sobie okolice nie różniły się co do stanu zasiewów. Ostatnie wiadomości z Anglii brzmią bardzo pomyślnie co do przyszłych zbiorów, a piękna pogoda i ciepło nie tylko na stagnacyę w ruchu zbożowym wpłynęły, ale nawet pewną redukcyę cen spowodowały. Przyjeżdżający ze Szląska pruskiego opowiadają, że pola pszeniczne gorzéj się przedstawiają od żytnych — dzienniki zaś wrocławskie twierdzą przeciwnie i spodziewają się, że z powrotem ciepła i żytnie pola jeszcze się poprawią. W naszéj prowincyi i w Królestwie zgadzają się z różnych stron doniesienia, że pola żytnie znacznie ucierpiały, podczas gdy pszeniczne w ogóle są bardzo piękne. Najlepsze wiadomości dochodzą z Węgier i Banatu, mniéj dobre z Czech, Morawy i Szląska. W ogóle suma wiadomości o stanie tegorocznych zasiewów mniéj świetne rokuje widoki plonów, aniżeli się spodziewano, a to w skutek długotrwałego zimna i słót. Nasze targi w tym tygodniu były dożyć ożywione i płacono nawet wyższe ceny, chociaż sprzedaż ograniczała się na potrzeby miejscowe, i prawie wcale nie zakupywano na rachunek zagraniczny. We wtorek z powodu poprzednich świąt dowóz był niewielki. Wczoraj wszakże na Kleparzu obroty były znaczne i z chęcią płacono wyższe ceny, a mianowicie za pszenicę tak białą jak czerwoną złr. 11·25—12·25; żyto złr. 7·15—7·40; jęczmień złr. 5·50—6; owies złr. 4·25—4·45.

Wrocław 1 czerwca.

Pszenica za 85 f. cł. —81——91——94— sgr.. *Żyto* za 84 f. cł. 56—62——64 sgr.. *Jęczmień* za 74 f. cł. 47——52——54 sgr.. *Owies* za 50 f. cł. 33—36 sgr.. *Kukurudza* za centn. — — — — — tal. *Koniczyna* czerwona za 100 fun. cł.— — — — — tal., biała za 100 fun. cł. — — — — — tal.. *Rzepik* za 150 f. cł. wrześ. paźdź. — tal. *Lnica* za 150 fun. cł. — — sgr. *Groch* za 200 fnt. — — — — tal.. *Groch pastewny* za 90 fnt. — sgr.. *Oléj rzepakowy* za centn. 13½ tal.. *Okowita* za 100 kwart prusk. Tral. 100% 15⁶⁄₁₀ tal..

Szczecin 1 czerwca.

Pszenica za 2000 funt. 56—65—69—75——80— tal. *Żyto* za 2000 fu. —50—52— tal. *Jęczmień* za 2000 funt. —45—48½ tal.. *Owies* za 2000 funt. — 45——49 — tal.. *Groch* za 2000 funt. — — tal.. *Olej rzepakowy* za 200 f. cł. — — tal. *Spirytus* za 100 kwart à 100% 16⅔ tal..

Wiedeń 30 maja.

Na dzisiejszym targu było wołów 2.570; a mianowicie węgierskich 872, niemieckich 118, galicyjskich 1.580. Płacono za galicyjskie najwyżéj złr. 33·25 centnar.

Kursa papierów i pieniędzy od dnia 27 Maja do 2 Czerwca 1871 r.

Wartość nominalna	Wypłata dotychczasowa	Kupony płatne w	z potrąceniem na podatek	Stopa procentowa		27	29	30	31	1	2	od	Procent ubiegły do d. 27
							Maja.			Czerwca.			
					Wiedeń.								
					Pożyczki Państwa.								
—	—	Maj Listop.	16%	5%	Renta papierowa za 100 . .	59.40		59.35	59.35	59.40	59.30	w. a. 5000	18.67
—	—	Stycz. Lipiec	16%	5	„ srebrna „ „ . .	69.35		69.35	69.30	69.40	69.30	„ 5000	88.67
w. a. 500	—	Maj Listop.	20%	5	Losy z r. 1860 „ „ . .	100.60		102.—	102.—	101.90	100.90	„ 5000	17.78
„ 100	—	„ „	20%	5	„ z r. 1860 „ „ . .	113.—		114.—	112.50	112.50	112.—	„ 5000	„
„ 100	—	—	—	—	„ z r. 1864 „ „ . .	129.—		129.75	—.—	127.25	126.75	—	—
					Pożyczki publiczne.								
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	74.90		74.90	74.90	75.—	75.—	w. a. 5000	21.—
w. a. 120 sr.	—	Stycz. Lipiec	—	5	„ Poż. kol. węgiersk. „	107.40		107.40	107.40	107.35	107.35	„ 3000	63.33
					Listy zastawne.								
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Galic. zakł. kred. ziems. za 100	74.50		74.50	74.50	74.50	74.50	w. a. 5000	85.—
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	83.—		83.—	83.—	83.—	83.—	„ 5000	108.75
—	—	Stycz. Lipiec	—	6	„ „ „ włość. „ „	89.50		89.50	90.—	90.—	90.—	„ 5000	126.67
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ Banku hipoteczn. „ „	89.50		90.50	90.25	90.25	90.25	„ 5000	76.67
					Akcye Banków.								
w. a. 200 sr.	100	Styczeń	—	5%	Anglo-austryack. za sztukę	249.—		251.25	253.80	253.50	248.—	25 sztuk	52.78
„ 200 „	80	„	—	5	„ węgiersk. „ „	91.—		91.25	90.50	90.25	90.25	25 „	42.22
„ 200 —	80	Stycz. Lipiec	—	5	Centralnego „ „	—.—		—.—	—.—	—.—	54.—	25 „	142.22
„ 200 —	200	Styczeń	—	6	Dla obrotu ogólnego „	171.—		172.50	171.—	170.—	170.50	25 „	105.56
„ 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5	Franko-austryack. „	116.25		117.25	119.50	120.75	119.75	25 „	42.22
„ 200 —	80	„ „	—	5	Galic. dla handl. i przem. „	70.—		70.—	70.—	70.—	70.—	25 „	„
„ 200 —	100	—	—		„ krajowego „	—		—.	—	—	—	— „	—
„ 200 —	100	Stycz. Lipiec	—	5	„ hipoteczn. „	126.—		126.—	125.—	128.—	127.—	25	52.78
„ 200 —	160	Styczeń	—	5	Handlowego „	149.50		153.—	151.50	151.—	150.—	25 „	71.94
„ 600 —	600	Stycz. Lipiec	—	5	Narodowego „	787.—		792.—	793.—	793.—	791.—	5 „	63.33
„ 160 —	160	Styczeń	—	5	Zakł. kred. dla handl. i przem.	281.80		282.70	282.70	283.90	285.10	25 „	84.44
„ 200 —	80	„ „	—	5	„ „ węgiersk. ogóln.	106.50		107.—	109.—	109.50	111.—	25 „	42.22
„ 200 —	80	„ „	—	5	Związkowego austryackiego	108.75		111.25	111.25	111.75	113.25	25 „	„
					Akcye kolei.								
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5%	Kolei Ces. Elżbiety za sztukę	222.25		222.—	222.75	221.75	220.75	25 sztuk	110.83
„ „ 1000	1000	„ „	—	5	„ „ Ferdyn. półn. „	2285—		2295—	2310—	2302—	2308—	5 „	„
w. a. 200 sr.	200	„ „	—	5	„ „ Franc. Józefa „	201.—		201.25	201.50	201.25	202.25	25 „	105.56
M. K. 200	200	„ „	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „	260.—		260.50	260.—	260.—	260.75	25 „	110.83
w. a. 200 sr.	100	„ „	—	6	„ Koszycko-Bogumin. „	97.—		96.25	96.50	96.75	96.75	25 „	63.33
„ 200 „	200	Maj Listop.	—	7	„ Lwow. Czerniow. Jassy	173.—		172.75	173.25	173.25	173.50	25 „	22.22
„ 200 „	200	„ „	—	5	„ Południow. (Lombardy)	173.60		173.30	170.70	171.90	171.—	25 „	147.22
M. K. 200	200	Stycz. Lipiec	—	5	„ Rządowéj za sztukę .	421.50		423.—	423.—	428.—	429.50	10 „	42.22
					Obligacye Pierwszeństwa.								
w. a. 300 sr.	300	Kwiec. Paźd.	10%	5%	Kolei Ces. Elżb. z 1862 za szt.	93.75		93.75	93.50	93.50	93.50	w. a. 3000	45.75
„ 200 —	200	„ „	—	5	„ Franc. Józefa „ „	96.90		96.90	96.90	96.90	96.90	„ 5000	43.06
„ 300 —	300	Stycz. Lipiec	—	5	„ Galic. Kar. Ludw. „ „	103.50		104.50	104.50	104.50	104.50	„ 3000	63.33
„ 200 —	200	Styczeń	—	5	„ Koszycko-Bogum. „ „	89.90		89.90	89.90	89.90	89.—	„ 5000	105.56
„ 300 sr.	300	Maj Listop.	10%	5	„ Lw. Cz. Jas. I. Em. 1865	79.30		79.30	79.30	79.30	79.30	„ 3000	12.—
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ II. „ 1867	90.50		90.50	90.50	90.50	90.25	„ 5000	22.22
„ 300 „	300	„ „	—	5	„ „ „ „ III. „ 1868	84.25		84.—	84.—	84.—	84.—	„ 5000	„
Frs. 500	500	Marz. Wrześ.	—	3	„ Rządowéj za sztukę .	139.—		139.—	139.—	139.—	138.75	„ 5000	38.33
„ 500	500	„ „	—	3	„ „ Em. 1867. .	135.—		135.—	135.—	135.—	135.75	„ 5000	„
					Kraków.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	74.—		74.25	74.50	74.65	74.65	z wart.	kup.
„ 100	—	Stycz. Lipiec	—	4	Listy zastaw. polsk. „	89.25		89.—	89.25	89.25	89.25	„	„
w. a. 200 sr.	80	„ „	—	5	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	70.—		70.—	70.—	70 —	70.—	25 sztuk	42.22
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	125.—		125.—	124.50	124.50	124.50	25 „	52.78
—	—	—	—	—	Ruble rosyjskie za 100	163.25		163.—	163.—	163.—	163.—	—	—
—	—	—	—	—	Talary pruskie „ „	183.50		183.25	183.25	183.25	183.25	—	—
—	—	—	—	—	Srebro austryackie „ „	122.—		122.—	122.—	121.75	121.75	—	—
—	—	—	—	—	Dukat ważny za sztukę	5.88		5.88	5.87	5.88	5.88	—	—
—	—	—	—	—	Napoleond'or „ „	9.87		9.87	9.87	9.88	9.88	—	- -
—	—	—	—	—	Półimperyał ros. „ „	10.02		10.02	10.02	10.02	10.02	—	—
—	—	Maj Listop.	10%	5%	Oblig. Indemn. Galic. za 100	74.50		74.75	74.75	74.75	75.—	z wart.	kup.
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	Listy Gal. Bank. hipot. „ „	88.75		89.25	89.25	89.25	89.25	w. a. 5000	76.67
—	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy zastawn. Galic. za 100	74.50		74.50	74.50	74.50	75.—	„ 5000	85.—
—	—	„ „	—	5%	„ „ „ „ „	83.25		83.25	83.75	83.75	84.50	„ 5000	108.75
					Lwów.								
w. a. 200 sr.	80	Stycz. Lipiec	—	5%	Akcye Bank. Gal. d. h. i p. za sz.	69.75		69.50	69.50	69.75		25 sztuk	42.22
„ 200 „	100	„ „	—	5	„ „ „ hipot. „ „	125.50		125.—	125.—	125.—		25 „	52.78
—	—	Czerw. Grud.	—	4	Listy zast. Tow. kredyt. za 100	75.—		75.50	75.50	75.75		w. a. 5000	85.—
—	—	„ „	—	5	„ „ „ „ „ „	84.—		84.50	84.50	84.60		„ 5000	108.75
—	—	Marz. Wrześ.	—	6	„ „ Bank. hipot. „ „	89.70		90.—	90.—	90.20		„ 5000	76.67
					Warszawa.								
Rs. 100	—	Czerw. Grud.	—	4%	Listy likwidacyjne za 100	72.71		73.01	72.84	72.83		Rs. 100	202 2/9
„ 100	—	„ „	—	4	„ zast. 100 rs. I. ser. „ „	88.78		88.75	88.74	88.57		„ 100	179—
„ 100	—	„ „	—	4	„ „ „ „ II. „ „ „	87.78		87.75	87.74	87.57		„ 100	„
„ 100	—	„ „	—	5	„ „ nowe z 1869 „ „	87.60		87.60	87.60	87.60		„ 100	223

Sobota godz. 12 min. 45 po południu. Telegrafowane kursa Wiedeńskie.

Akcye kredytowe 287.20 Lombardy 173.50, Losy z r. 1860 100.75 Losy z roku 1864, 126.75 Akcye Franko-austr. 119.60 Napoleony 97.65 Akc. kol. Kar. Ludw. 261.50, Akc. kol. Lwow. Czern. 173.— Akc. kol. półn. wschodniej 163.— Akcye bank. 791. Akc. bank. związkowego .— Akc. bank. jen. .— Renta w sreb. 69.20 Oblig. indemn. gal. —.— Akc. bank. wied. dla obrotu ogólnego — . Akc. anglo-banku — .— Akc. kol. rządowéj — .— Akc. kol. siedmiogr. — . Akc. kol. Rudolfa — Akc. kol. Pardubie — .— Akc. kol. półn. — . Tramway — .— Akc, banku budowy —.— Akc. kol. wschod. —.— Akc. kol. alfeldzkiéj — .— Akc, banku anglo-węgier. — —.

Wydawca, nakładca i redaktor odpowiedzialny Ignacy Sołdraczyński. W Druk. Uniw pod zarządem K. Mańkowskiego.